



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Regionalizm górnośląski : między plemiennością a systemem globalnym

Author: Marek S. Szczepański

Citation style: Szczepański Marek S.. (1998). Regionalizm górnośląski : między plemiennością a systemem globalnym. W : A. Sułek, M. S. Szczepański (red.), "Śląsk - Polska - Europa : zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej : Xsięga X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego" (S. 17-39). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marek S. Szczepański
Uniwersytet Śląski

Regionalizm górnośląski: między plemiennością a systemem globalnym

Mała liczebność narodu wzmacnia jego ambicje. Być może to wyjaśnia entuzjazm, z jakim Abchazi studiują swoją historię, zgłębiają inne gałęzie wiedzy, aktywnie uczestniczą w kulturze. Wielki naród może pozwolić sobie na pewną obojętność wobec własnej przeszłości, gdyż nie boi się zatracenia – naród mały ma takie lęki i to pobudza jego intelektualne siły.

Fazıl Iskander, prozaik abchaski

Wstęp

„Jest zadaniem Śląska w dziejach świata, służyć bądź to za pokojowego pośrednika, bądź to za nagrodę w walce wielkich przeciwieństw, które się w nim stykają”. Tak oto historiozoficznie postrzegał losy i rolę Śląska ks. dr Emil Szramek, autor opublikowanego w 1934 roku szkicu zatytułowanego *Śląsk jako problem socjologiczny* (Szramek 1934: 84). J. Szramek, znawca problematyki regionalnej, męczennik Dachau (1942), patron intelektualny pierwszej sesji plenarnej X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, wzmocnił tezę niemieckiej historiografii, iż kluczową cechą Górnego Śląska jest jego pograniczny czy narożnikowy charakter. Idea ta pojawia się znacznie wcześniej, między innymi w refleksjach i rozprawach Ezechieła Ziviera (1868–1925), historyka i archiwisty książąt pszczyńskich: Jana Henryka XI oraz Jana Henryka XV. „Śląsk – pisał za Zivierem Szramek – stanowi pod względem geograficznym rodzaj narożnika i od wieków dzieli los wszystkich narożników, że się mianowicie o nie zawadza i w nie uderza. Każde uderzenie zaś i ciśnienie powoduje ruch bądź to zewnętrzny, czyli zmianę położenia, bądź to wewnętrzny, wytwarzający ciepło, które albo wiąże, albo rozsadza” (Szramek 1934: 84).

Tekst, który przedstawiam, jest próbą socjologicznego oglądu losów Górnego Śląska, postrzeganego jako obszar pogranicza i narożnikowości, o których wspomi-

nali E. Zivier i E. Szramek. Usiłuję w nim, w największym skrócie, przedstawić historię regionu, powstawanie zbiorowości i wspólnoty regionalnej, uchwycić kluczowe cechy charakterystyczne tych procesów. I, *last but not least*, próbuję prześledzić losy górnośląskiego regionalizmu w XIX i XX stuleciu. Jego twórcy, adherenci i kronikarze wyraźnie eksponują dwie podstawowe opcje. Z jednej bowiem strony uderza społeczny ekskluzywizm i trybalizm, eksponujący wyjątkowość, odmienność tego regionu, odwołujący się do kategorii „my” i „oni”, „swoi” i „obcy”, Polacy, Niemcy, Czesi czy Morawianie, później *hanysy* (śląska ludność rodzima) i *gorole* (ludność napływowa), z drugiej zaś – coraz wyraźniejsze stają się równoległe próby lokowania Górnego Śląska w układach i strukturach szerszych, polskich, europejskich czy nawet globalnych i planetarnych, gdyby użyć tutaj terminologii ojca Teilharda de Chardin. Tak sformułowaną koncepcję tekstu warto zamknąć fragmentem Szramkowego szkicu. Jego autor bez trudu dostrzegał bowiem jeden z ubocznych skutków tego dualizmu. „[...] odwieczną niejednorodność Śląska pod względem narodowym i wynikające stąd napięcia i naprężenia, które teoretycznie posuwały się od indyferentyzmu przez megalomanię aż do deifikacji narodu, a uczuciowo przechodziły przez całą skalę namiętności – od nienawiści aż do bohaterskiej miłości” (Szramek 1934: 38, 84).

Teoretyczno-metodologiczne układy odniesienia takiego artykułu są zróżnicowane. W oglądzie historycznym trzeba uwzględnić przynajmniej dwojakie perspektywy. Pierwsza z nich, kontekstualna – synchroniczna, ukazuje każdorazowo historyczny kontekst trwania i zmiany regionu w kolejnych systemach państwowych i politycznych, w układzie europejskim. Druga, procesualna – diachronistyczna, odwołuje się do perspektywy długiego trwania, tak mocno związanej z francuską szkołą historyczną *Annales*. Takie odniesienia są jednak niewystarczające. Analizom socjologicznym z kolei winny towarzyszyć referencje do trzech wielkich paradygmatów teorii rozwoju: teorii modernizacji, teorii zależności (*teoria de la dependencia*), teorii rozwoju alternatywnego (lokalnego i regionalnego). Wszystkie trzy są w różnych kontekstach użytecznym instrumentem analizy zmian społecznych zachodzących w regionie. W wypadku teorii modernizacji kluczowe i użyteczne terminy w górnośląskim *milieu* to przede wszystkim: nowoczesność, stadialność rozwoju, jego liniowość i konwergentność. W odniesieniu do teorii *de la dependencia* analogicznie można wymienić takie kategorie, jak: zacofanie, centrum, peryferie, wymiana nierówna czy wreszcie kolonizacja wewnętrzna. I w końcu, teorie rozwoju lokalnego korzystają z cennych konotacyjnie pojęć i koncepcji związanych z ideą zmiany immanentnej, pojęciem miejsc, rozwoju od dołu, mobilizacji społecznej.

Z dala od wykształconych ludzi, na kresach Rzeszy Śląsk jako region pogranicza kulturowego

Termin „pogranicze” jest bardzo pojemny, uniwersalny i odnosi się do zjawisk powszechnie występujących. Wszak istnieje pogranicze bogactwa i nędzy, zdrowia i choroby, dobrostanu i zlegostanu, szczęścia i nieszczęścia, kultury wysokiej i masy, miłości i nienawiści, pogranicze między klasą wysoką, średnią i niższą. Pogranicze występuje we wszystkich społeczeństwach i zbiorowościach ludzkich czy wreszcie w samych jednostkach. Każdy z nas – jak zauważył Horst Bienek, niemiecki pisarz urodzony na Górnym Śląsku – nosi swój kawałek pogranicza. Na tę powszechność i uniwersalność pojęcia „pogranicze” zwracali uwagę wielokrotnie Zbigniew Kwieciński i Lech Witkowski, pisząc o pedagogii pogranicza (Kwieciński, Witkowski 1990; Nikitorowicz 1995; Lewowicki, red. 1994, 1995; Lewowicki, Grabowska, red. 1996). Uniwersalność terminu „pogranicze” prowadzi jednak do trudności w jego precyzyjnym definiowaniu i *per saldo* ograniczonej wartości wyjaśniającej.

Pojęcie „region pogranicza kulturowego” odnosi się do takich obszarów państwa – ułożonych zazwyczaj peryferyjnie wobec wielkich centrów polityczno-administracyjnych – w których istnieje wyraźna świadomość społecznej odrębności, a regionalny układ kultury stanowi wynik wieloletniego przenikania licznych kultur i tradycji o zróżnicowanej proveniencji (Staszczak 1978; Kwaśniewski 1982; Rykiel 1992). Regiony pogranicza zmieniały w ciągu wieków przynależność państwową i administracyjną, znajdowały się w kręgu oddziaływania rozmaitych systemów polityczno-administracyjnych oraz gospodarczych. W rezultacie – zamieszkującą je ludność cechują niejednoznaczne i zróżnicowane opcje narodowe, a narodowy indyferentyzm nie jest zjawiskiem marginalnym. Zmiany przynależności państwowej Śląska¹, typowego regionu pogranicza, są bardzo istotnym i przebiegiem w skutki procesem historycznym, wartym choćby pobieżnej rekonstrukcji. Równie istotna jest konstatacja, iż Śląsk od pradziejów był w sensie kulturowym i cywilizacyjnym, a nie tylko geograficznym, częścią Europy i dzielił jej losy, choć jednocześnie utrzymywał własną specyfikę. „Historia dawna, niedawna i teraźniejsza ma tu swoją odmienność – stwierdził Kazimierz Kutz – którą trudno pojąć i do czegośkolwiek przyrównać. Bo Śląsk ma swoją własną historię i odmienny rozwój cywilizacyjny. Szedł inną drogą ku Europie i inną ku Polsce” (Kutz 1997a).

W wieku X Górny Śląsk znalazł się w zasięgu oddziaływań politycznych Wielkiej Morawy, czeskich Przemysławów, a w końcu X wieku władztwa Piastów². Od

¹ Pojęcie „Śląsk” pojmuję tutaj w historycznym jego znaczeniu i odnoszę zarówno do Dolnego, jak i Górnego Śląska.

² Warto może podkreślić, że w 1000 roku archidiecezja gnieźnieńska ustanawia biskupstwo we Wrocławiu. Istotne jest, że granice nowego biskupstwa wrocławskiego obejmują mniej więcej cały obszar, na którym w przyszłości rozwinie się terytorium polityczne Śląska (*Przebudź się serce moje...* 1995: 33).

wieku XI, prawie przez trzy stulecia, Śląsk był powiązany z rozwojem państwowości polskiej. Kiedy książę Bolesław Krzywousty w 1138 roku dokonał podziału dzielnicowego, Śląsk stał się jednym z czterech księstw. W późnym średniowieczu niemieczeniu Śląska i politycznemu oderwaniu go od Polski sprzyjało włączenie kraju do Czech. Po kolei prawie wszyscy (18) książęta śląscy stawali się lennikami czeskimi i w końcu król Kazimierz Wielki uznał formalnie ten stan polityczny w 1355 roku w układzie w Tęczynku. W ten oto sposób Śląsk brał udział w politycznym i kulturalnym rozwoju Czech, będąc jednocześnie częścią wielkiej Rzeszy i w końcu Europy.

W całym zatem średniowieczu Śląsk był silnie osadzony w europejskim systemie światowym, by użyć tutaj określenia Fernanda Paula Braudela. Przestrzennym wyrazem takiego usytuowania były dwa główne gościńce, trakty handlowo-komunikacyjne przecinające region. Pierwszy, biegnący ze wschodu na zachód – z Kijowa i wybrzeży czarnomorskich przez Kraków, Wrocław do Pragi i Norymbergi lub do ujścia Odry; drugi – z południa na północ, starożytnej jeszcze proweniencji, szlak bursztynowy, z Włoch przez Kotlinę Kłodzką lub Bramę Morawską ku Bałtykowi. Nie trzeba dowodzić – pisze Jan Drabina – że drogi te zbliżały Górny Śląsk do Europy (Drabina 1994: 21).

Znaczące zmiany polityczne dokonały się na Śląsku po śmierci Ludwika Jagiellończyka, kiedy to region został prowincją w monarchii austriackiej. Rozpoczęło się ponad dwuwiekowe panowanie Habsburgów na Śląsku (1526–1740). W 1740 roku nowy król pruski Fryderyk II wykorzystał polityczną słabość Austrii po śmierci cesarza Karola VI i zajął przemocą Śląsk. Z historycznego Śląska pozostały przy Austrii: część terytorium opawsko-karniowskiego, będącego uposażeniem biskupstwa wrocławskiego oraz księstwo cieszyńskie, które jako austriacki Śląsk prowadziły własne życie polityczne do końca I wojny światowej.

Niemal dwa lata po zakończeniu I wojny światowej, 10 stycznia 1920 roku, wszedł w życie traktat wersalski, podpisany 28 czerwca 1919 roku. W traktacie tym decyzje co do przynależności państwowej Górnego Śląska uzależniono od wyniku plebiscytu, który miał być przeprowadzony w wyznaczonej części kraju³. Górnos Śląski obszar plebiscytowy podzielono ostatecznie, po plebiscycie z 20 marca 1921 roku, w ten sposób, że przy Rzeszy pozostało nadal około 71% jego powierzchni (7794 km²), Polsce przypadło 29% powierzchni (3214 km²). Nie odpowiadało to w pełni i proporcjonalnie liczbie oddanych głosów za dwoma krajami: wszak za Niemcami gło-

³ Obszar plebiscytowy obejmował ponad 11 tys. km², zamieszkałych przez około 2 mln ludzi. W jego skład wchodziły powiaty: głubczycki, kluczborski, zabrzański, katowicki, tarnogórski, opolski, gliwicki, bytomski, kozielski, strzelecki, lubliniecki, raciborski, rybnicki, oleski, część prudnickiego, pszczyński oraz miasta: Bytom, Opole, Gliwice, Katowice, Racibórz, Królewska Huta. Na czele powiatów stanęli kontrolerzy powiatowi, wśród których 11 było Francuzami, 5 Anglikami i 6 Włochami. Polski rząd reprezentował w Opolu konsul Daniel Kęszycycki, Niemcy – ks. von Hatzfeld zu Trachenberg, a Czechy – dr Jirži Porzizek. Podano za K. Popiołkiem 1972: 523.

sowało 59,4% uczestników plebiscytu (707 393), a za Polską 40,3% (479 365), na ogólną liczbę głosów ważnych (1 186 758), przy 97,5% frekwencji (1 190 637). Z ogólnej liczby ludności spornego terenu po stronie niemieckiej pozostało około 996,5 tys. osób, czyli 46% ogółu głosujących. Wedle danych z 1913 roku w przyznanej Polsce części Górnego Śląska wydobywano 23,9 mln ton węgla kamiennego (75,2% dotychczasowej produkcji na obszarze plebiscytowym), 72,1 mln ton rud cynku i ołowiu (79,4%), 105 tys. ton rudy żelaza (100%) oraz wytwarzano 48,5% globalnej produkcji koksu i 57,1% brykietów (Lesiuk 1997: 28).

28 lipca 1920 roku Rada Ambasadorów, która była organem wykonawczym paryskiej konferencji pokojowej po I wojnie światowej i składała się z przedstawicieli wielkich mocarstw – Anglii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, a po ich wycofaniu, Belgii – powzięła decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego. Polska otrzymała 1002 km², czyli 43,8% spornego terytorium, Czesi zaś – najbardziej uprzemysłowioną część o obszarze 1280 km². Część przyznaną Czechom zamieszkiwało 2 952 000 osób (48,6% Polaków, 39,9% Czechów i 11,3% Niemców), a terytorium przypadające Polsce 1 396 000 mieszkańców (61,1% Polaków, 1,4% Czechów i 31,3% Niemców) (Popiołek 1972: 519 i nast.).

Rozważania o zmianach przynależności politycznej Górnego Śląska warto zamknąć kilkoma podstawowymi konkluzjami. Przede wszystkim uderza historycznie trwałe, peryferyjne ułożenie Górnego Śląska we wszystkich organizmach, do których należał. Chodzi tutaj, rzecz jasna, nie tylko o peryferyjność geograficzną, pewną stałą kresowość Śląska, ale przede wszystkim o peryferyjność polityczną i kulturową. Będąc przez ostatnie stulecia wielkim i ważnym zagłębiem przemysłowym Prus, a później Rzeszy Niemieckiej czy wreszcie Polski, region ten był zapóźniony kulturowo, o słabej liczebnie wykształconej elicie, zwłaszcza w wypadku ludności rodzimej. To zapóźnienie trafnie, choć metaforycznie, zilustrował Johann W. Goethe, pisząc po wizycie w Tarnowskich Górach (rok 1790): „Z dała od wykształconych ludzi, na kresach Rzeszy”. Peryferyjności tej nie towarzyszyła, częsta w takich wypadkach, marginalizacja gospodarcza. Ekonomicznie Śląsk był najważniejszym po Zagłębiu Ruhry obszarem przemysłowym Rzeszy Niemieckiej, a po plebiscycie – najpoważniejszym, choć peryferyjnym, zagłębiem odrodzonej Polski.

Zmienna przynależność państwowa odegrała szczególną rolę w dezintegracji i społecznej dekonstrukcji śląskiej zbiorowości regionalnej. Jak wolno sądzić, dopiero jednak plebiscyt i trzy powstania śląskie, ważne zdarzenia w historii polskiej i niemieckiej państwowości, te dezintegracyjne procesy w sposób gwałtowny przyspieszyły. Zbiorowość czy społeczność regionalna silnie związana z Górnym Śląskiem i małymi ojczyznami, o zróżnicowanych opcjach narodowych, częściowo narodowo indyferentna i labilna, zmuszona została do jasnych, nieomal kartezyjskich deklaracji narodowych. Podział poplebiscytowy był nieznanym, w wypadku ówczesnej Europy Centralnej, rodzajem społecznej wiwisekcji. Oto bowiem w rezultacie decyzji politycznych podzielono zwarty terytorialnie i społecznie obszar. Plemien-

ność górnośląska została trwale i bezpowrotnie naruszona. Nie rozstrzygam tutaj żadnych dylematów związanych ze sprawiedliwością dziejową i dramatycznymi rezultatami I wojny światowej. Dylematy takie można rozpatrywać na poziomie interesów państw i całych narodów, czy wręcz w wymiarze historiozoficznym. Ekspozuję jedynie powojenny i poplebiscytowy podział oraz jego skutki dostrzegalne na poziomie regionalnym. Na Górnym Śląsku przerwano w ten sposób dwojaki i zolacjonizm: wertykalny i horyzontalny (Fałęcki 1995: 47 i nast.). Pierwszy z nich polegał na silnej integracji plebejskiej zbiorowości regionalnej, wzmacnianej świadomościowym podziałem „my” – „oni”, opartym na skromnej ruchliwości fizycznej, edukacyjnej i profesjonalnej, przywiązaniu do własnej ludowości, obrzędowości stylu i standardu życia. Drugi z kolei przejawiał się w partykularnym postrzeganiu świata, definiowaniu go przez swojskość, najbliższe otoczenie, fizyczne i symboliczne limitowanie związków z regionami i obszarami odległymi, innymi państwami. Co więcej, temu typowi izolacjonizmu sprzyjała interferencja więzi etnicznej i religijnej, wyrażana w synonimicznym traktowaniu pojęć: „Górnoślązak – katolik”.

Takie odczytywanie roli plebiscytu i powstań nie oznacza bynajmniej, iż wcześniej zbiorowość śląska była tworem jednolitym społecznie czy politycznie. Oczywiście, podziały istniały, choć nie były tak spektakularne jak przed tymi wydarzeniami. Dynamikę tych podziałów w skali lokalnej ukazywał – być może w przerysowanej postaci – Józef Chałasiński w studium nad konfliktem polsko-niemieckim w osadzie „Kopalnia” na Górnym Śląsku (Chałasiński 1935). Miały one swoje antecendencje na przełomie wieków i wcześniej, gdy na Górny Śląsk trafili z Niemiec urzędnicy, przemysłowcy, kupcy sprowadzani do zakładów przemysłowych, ludzie obcy rodzimym Górnoślązacom: wyznaniowo, językowo i kulturowo.

Wolne państwo śląskie? Regionalizm, autonomia i separatyzm

Znaczące zmiany w funkcjonowaniu społeczności regionalnej przyniosło również utworzenie województwa śląskiego. Powołanie tej jednostki administracyjnej i politycznej oznaczało – co wydać się może paradoksalne – ziszczenie pewnych szczególnych dążeń autonomicznych i separatystycznych. Symbolizowały je w przeszłości działania hrabiego Hansa Georga Praszmy, Karla Ulitzki, landrata Hansa Lukaschka, Ewalda Latacza, ale także Wojciecha Korfantego (wybranego do Reichstagu jeszcze w 1907 roku), Adama Napieralskiego, Jana Kapicy. Wszyscy oni – choć z bardzo zróżnicowanych powodów – zabiegali w pierwszych dekadach XX stulecia o separację Górnego Śląska od prowincji śląskiej i nadanie tej drugiej statusu autonomicznego, wcześniej w granicach Prus, później – Polski. De-

cyję o powstaniu województwa śląskiego podjął Sejm Ustawodawczy RP 15 lipca 1920 roku, kierując się zapewne całkiem innymi przesłankami. Jako samodzielna jednostka administracyjna zaczęło ono funkcjonować dopiero po wkroczeniu wojsk polskich na przyznaną Polsce część obszaru plebiscytowego, co nastąpiło między 17 czerwca a 4 lipca 1922 roku. W 1922 roku województwo śląskie zajmowało powierzchnię 4216 km², co stanowiło 1,1% powierzchni kraju. Według spisu ludności z 1931 roku na jego terenie zamieszkiwały 1 290 024 osoby. Ten niewielki skrawek ziemi w 1923 roku dawał Polsce 73,3% produkcji węgla kamiennego, 78,5% surówki, 87,7% cynku, 99,7% ołowiu. Ponad 87% ludności utrzymywało się z pracy poza rolnictwem, blisko 55% pracowało w górnictwie i hutnictwie. Pod względem rozwoju peryferyjnie ułożony Górny Śląsk wyróżniał się poziomem rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego na tle reszty ziem Polski (Błażczak-Wacławik 1990: 12), porównywalnym ze standardami Wielkopolski.

Sejm Ustawodawczy nadał nowo utworzonemu województwu autonomię, wydając ustawę konstytucyjną, zawierającą statut organiczny województwa śląskiego⁴. Kompetencje legislacyjne 48-osobowego Sejmu Śląskiego, spisane w 117 punktach, były szerokie i dotyczyły: ustawodawstwa o używaniu języka polskiego i niemieckiego w służbie zewnętrznej wszelkich cywilnych władz i urzędów na obszarze Śląska; ustawodawstwa o ustroju śląskich władz administracyjnych, o samorządzie powiatowym i gminnym; ustawodawstwa sanitarnego; ustawodawstwa o organizacji sił policyjnych i żandarmerii; ustawodawstwa o policji budowlanej, ogniowej, drogowej i o utrzymaniu dróg lądowych; ustalania corocznego budżetu śląskiego i zatwierdzania zamknięć rachunkowych, zaciągania pożyczek wojewódzkich; nakładania podatków i opłat publicznych śląskich; problemów szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni, związków zawodowych, melioracji rolnych i zagadnień wodnych⁵. Poza kompetencjami Sejmu Śląskiego leżały jedynie sprawy zagraniczne i zagadnienia wojskowe. Warto jednak podkreślić, iż Sejm Śląski o rozbudowanych – przynajmniej nominalnie – kompetencjach ustawodawczych był ograniczany, po zamachu majowym, w swoich poczynaniach przez wpływowego, wspieranego przez rząd centralny i marszałka Piłsudskiego, wojewodę Michała Grażyńskiego.

Odrębną instytucję stanowił Skarb Śląski i związana z nim zasada t a n g e n t y. Na tej podstawie określano proporcje oddawania części skarbu śląskiego na potrze-

⁴ Art. 1, ust. 2 statutu organicznego stanowił: *Województwo Śląskie będzie nieodłączną częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej i będzie posiadało prawa samorządne stosownie do przepisów niniejszego statutu organicznego.*

⁵ Niekiedy działania Sejmu Śląskiego wydają się kontrowersyjne. Funkcje ekonomiczne rodziny, zabezpieczające jej byt, sprawowali głównie mężczyźni. Niski odsetek pracujących kobiet – w skali Górnego Śląska (w 1931 roku 24%) – był związany z tradycyjnie negatywnym nastawieniem zbiorowości do pracy mężatek. Sejm Śląski, pod presją miejscowej opinii, Kościoła i nauczycielstwa autochtonicznego oraz przy sprzeciwie napływowych nauczycieli, uchwalił 25 marca 1926 roku ustawę celibatową o zwolnieniu nauczycielek mężatek ze szkół (Błażczak-Wacławik 1990: 18).

by ogólnopaństwowe oraz zachowania na miejscu odpowiedniej części dochodów⁶. Respektowanie tangenty oznaczało w istocie zachowanie około 50% śląskich dochodów na miejscu i ekspediowanie pozostałej części do skarbu Rzeczypospolitej. Nawiąsem mówiąc, tak zdefiniowana autonomia regionu nie była czymś unikalnym i niepowtarzalnym w politycznej historii Europy. Podobnymi rozwiązaniami cieszyły się: Wyspy Alandzkie, należące do Finlandii, kraj Basków i Katalonia w Hiszpanii oraz Słowacja i Słowacja Wschodnia, zwana Rusią Zakarpacką.

Stworzenie autonomii regionalnej, której kres położyła Ustawa konstytucyjna Krajowej Rady Narodowej z 6 maja 1945 roku, było – jak się zdaje – rezultatem trojakich okoliczności. Po pierwsze, chodziło o psychologiczne i polityczne pozyskanie klienteli śląskiej przez państwo polskie i jednocześnie osłabienie atrakcyjności państwa niemieckiego, także aspirującego do Górnego Śląska. Po wtóre, u podstaw śląskiej autonomii leżała wyraźna odrębność polityczna, kulturowa i społeczno-etniczna regionu od pozostałych części Polski. Po trzecie, wydaje się również, że zgoda na autonomię miała na celu antycypacyjne osłabienie tendencji odśrodkowych i separatystycznych czy wreszcie neutralizacyjnych, widocznych zarówno w cieszyńskiej, jak i katowickiej części województwa śląskiego. Symbolicznymi postaciami ruchów separatystycznych byli dla Śląska Cieszyńskiego – Józef Koźdoń, a dla Górnego Śląska – Jan Kustos. Pierwszy z nich, nauczyciel z Międzywiesia koło Skoczowa, założył Śląską Partię Ludową (1908 rok), głoszącą jawnie hasła separatyzmu śląskiego (Nowak 1995: 26–45). Jej prasowym organem została gazeta „Ślązak”, której inicjalny numer ukazał się w roku 1909, a ostatni w 1922 roku. Początkowo ruch Koźdonia dążył do utworzenia śląskiej Szwajcarii, organizmu o neutralnym charakterze, później skłonny był postrzegać autonomiczny Śląsk w granicach Czechosłowacji. „Nie znamy polskiego patriotyzmu, nie znamy polskiej ojczyzny – mówił w 1910 roku J. Koźdoń. Śląsk nie tęskni do matki Polski, nie życzy sobie dożyć, by miał przynależeć do Królestwa Polskiego [...]. »Najazd Polski« na Śląsk odbiera ludności miejscowej wolność pielęgnowania tej wspólnoty śląskiej. »Ślązacy« stanowią odmienną grupę plemienną niż Polacy. Zowiąc się »Ślązokami«, chcemy zatem przede wszystkim zaznaczyć odrębność plemienną w przeciwieństwie do narodowców polskich rozmaitych odcieni, którzy na przynależność narodową kładą główny nacisk. Zaś nam Ślązakom jest przynależność do narodu

⁶ Dodatek do artykułu 5 Ustawy konstytucyjnej RP z 15 lipca 1920 roku, określający zasadę tangenty, brzmiał następująco: *Należy obliczyć corocznie:*

- 1) ludność cywilną województwa śląskiego, = a ,
- 2) ludność cywilną Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Województwem Śląskim, = b ,
- 3) dochód ogólny skarbu śląskiego z podatków i opłat pobranych ze Śląska, atoli bez dochodu z podatków, = c ,
- 4) dochód ogólny skarbu Rzeczypospolitej i skarbu śląskiego z podatków i opłat wszelkiego rodzaju (bez dodatków do podatków), = d ,
- 5) skarb śląski zatrzymuje na własne potrzeby część równającą się: $(c/2) - (d/2) \times (a/b)$,
- 6) skarb śląski oddaje na potrzeby ogólnopaństwowe część równającą się: $(c/2) - (d/2) \times (a/b)$.

polskiego, z którym naród od dawien dawna, oprócz wspólnoty mowy nic nie łączyło, sprawą drugorzędną” (Dobrowolski 1972: 52–53). Nawiasem mówiąc, ten typ retoryki pojawia się na Górnym Śląsku również współcześnie, zwłaszcza w kontekście podejmowanych prób zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej, choć trzeba przyznać, iż nie dominuje on w dyskusji nad śląskim regionalizmem i lokuje się raczej na jej marginesach⁷.

W części górnśląskiej najbardziej prominentną postacią regionalnego separatyzmu był Jan Kustos. To właśnie on reaktywował w 1923 roku Związek Górnślązaków. Pierwotnie organizacja ta została utworzona w styczniu 1919 roku, a jej siedzibą pozostawał Bytom; pierwszym sekretarzem generalnym był ks. Tomasz Reginek, a później wspomniany już Ewald Latacz. Związek wydawał dwujęzyczne pismo „Der Bund – Związek” (1919–1922). W latach 1925–1926 funkcjonował, kierowany przez Jana Kustosa, Związek Obrony Górnślązaków, którego organem prasowym był „Głos Górnego Śląska” (1922–1932). Oprócz Związku Obrony Górnślązaków separatysty śląscy byli skupieni w dwóch dalszych organizacjach pozbawionych wszakże poważniejszego zaplecza kadrowego: Blok Socjalny Górnślązaków, Związek Rodowitych Górnślązaków. Ruchy te odniosły największy sukces w wyborach komunalnych w 1926 roku; na Związek Obrony Górnślązaków głosowało wówczas 9 tys. wyborców. W wyborach kolejnych jednak, w 1929 roku, uzyskał on już sześciokrotnie niższe poparcie (1527 głosów). W wyborach komunalnych w 1929 roku zły wynik wyborczy odnotował również konkurencyjny Śląski Blok Samoobrony, skupiony wokół Pawła Tedy (1141 głosów). Po śmierci Jana Kustosa (1932), P. Teda i Franciszek Białas, korzystając ze społecznego niezadowolenia powiązanego z wielkim kryzysem gospodarczym, rozpoczęli działania obliczone na pozyskanie nowych zwolenników ruchu. Zmienili nazwę organizacji na Związek Obrony Górnślązaków Rzeczypospolitej Polskiej, eksponującą lojalność wobec państwa polskiego. Zmianie uległ także tytuł pisma na „Nowy Głos Górnego Śląska”. Władze wojewódzkie rozwiązały jednak w 1934 roku ZOG RP i zawiesiły działalność powiązanych z nim organizacji (Wanatowicz 1996: 131–176).

Podsumowując działalność ruchów separatystycznych na Górnym Śląsku i hasła głoszone przez ich prominentnych działaczy, można przyjąć, iż zmierzały one do nadania regionowi jednej z trzech form politycznych:

- samodzielnego kraju ulokowanego wszakże w ramach Rzeszy (Bundesstaat Schlesien),
- samodzielnej prowincji w obrębie Prus,

⁷ W tym kontekście warto przytoczyć list z 1993 roku, napisany przez Alfreda Dragę, działacza Ruchu Autonomii Śląska do redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego”. „My Ślązacy – stwierdza A. Draga – nie chcemy opieki i dobrodziejstwa Macierzy i *Vaterlandu*. Chcemy być »sierotami«. Oparcia będziemy szukać w Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Unii Europejskiej [...]”. „[...] W nowo zaistniałej rzeczywistości – stwierdza w innym miejscu – władze polskie dokonują restrykcjami wojskowo-administracyjnymi, a później szybko tworzoną ustawodawstwem warunki do opanowania wszystkich dziedzin życia polityczno-społeczno-gospodarczego. Śląski traci grunt swego »jestestwa«, a zyskuje go ludność napływowa bez jakichkolwiek ograniczeń i zagrożeń, doprowadzając Śląsk do stanu, w jakim teraz jest” (Draga 1993).

– Samodzielnej Republiki Górnos Śląskiej, państwa neutralnego i niezależnego od Polski i Niemiec (Freistaat Schlesien).

Tę trzecią, najbardziej radykalną koncepcję, prezentowała między innymi wpływowa katolicka partia Centrum podczas konferencji w Kędzierzynie (Kendrzynie) 9 grudnia 1918 roku. Zabiegała ona, aby obowiązującymi językami na neutralnym Górnym Śląsku były: polski, niemiecki i morawski, a neutralność regionu – gwarantowana przez Polskę, Niemcy i Czechosłowację. U podstaw zabiegów neutralizacyjnych leżały liczne czynniki. Nie bez znaczenia były: obawa wielkiego kapitału śląskiego o zbyt duży udział w ponoszeniu kosztów odszkodowań na rzecz państw zwycięskich w pierwszej wojnie, ekspansja ideologii socjalistycznej i niepokój przed wpływami Czerwonego Berlina. O znaczącej roli odczuwania odrębności regionalnej w tworzeniu projekcji separatystycznych wspomniano już wcześniej.

Zupełnie inaczej winny być postrzegane ewoluujące historycznie ruchy, zmierzające do nadania Górnemu Śląskowi statusu regionu autonomicznego, lokowanego początkowo w granicach Prus (H. G. Praschma, Karl Ulitzka, landrat H. Lukaschka), a później Polski (W. Korfanty), wyposażonego w kompetencje ustawodawcze (parlament regionalny) i rozległe uprawnienia administracyjno-finansowe (skarb regionalny). Tak pojmowana autonomia nie oznacza jednak pełnej suwerenności politycznej i nade wszystko państwowej.

Tożsamość pogranicza: człowiek rozdwojony

„Wynikiem długiej infiltracji, czyli mieszaniny narodowej – pisał w odniesieniu do śląskiego regionu pogranicza ks. E. Szramek – są jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą zamię polskie, z drugiej niemieckie, albo też grusz granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym. Człowiek o dwóch językach pewniej stoi, bo nie na jednej nodze, lecz na dwóch nogach” (Szramek 1934: 35; Świątkiewicz 1993: 287–301). Według źródeł niemieckich w 1910 roku ludność dwujęzyczna stanowiła w całym powiecie opolskim 65,2%, a na całym Górnym Śląsku – poza dużymi miastami – 71,1%. W 1933 roku – zapewne w znacznym stopniu w rezultacie rozczarowania polską polityką poplebiscytową – procent przyznających się wyłącznie do języka polskiego wynosił jedynie 6,3%⁸.

„Do polskości – pisała Antonina Kłoskowska – zbliżał starych Ślązaków podobny lub wspólny kult świętych, nabożeństwo, nacisk na obrzędowość, przywiązanie

⁸ Podano za A. Kłoskowską 1997: 240. Interesujący komentarz do tej pracy przygotował S. Czerniak 1997: 63–72.

do lokalnego kościoła i proboszcza” (K ł o s k o w s k a 1996: 261). Co zatem pociągało Ślązaków w niemieckości? Zapewne najbardziej fascynowała ich wyraźna wyższość cywilizacyjna, techniczno-organizacyjna tego kraju, konfrontowana z sytuacją odrodzonej Polski. Nie bez znaczenia była kartezjańska przejrzystość biurokratyczna Prus i Rzeszy, potęga gospodarcza i – mimo wojennej porażki – polityczna czy militarna. Istniała także cała grupa ludności rodzimej zainteresowanej bądź nie zainteresowanej polskością lub niemieckością, o labilnej opcji narodowej czy wręcz indyferentna narodowo. Ten typ zbiorowości społecznej o niezdefiniowanej opcji narodowej nie jest niczym nowym w regionach pogranicza kulturowego. Ludzie ci najczęściej odwoływali się do *heimatu* (ojczyzny prywatnej), Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego jako głównych układów odniesienia społecznego i kulturowego. To oni właśnie stanowili klientelę grup J. Koźdonia i J. Kustosa. Oni także współcześnie najbardziej są skłonni poprzeć ruchy autonomiczne, dalekie jednak od separatyzmów. W okresie międzywojennym przyjmuje się, że w polskiej części Górnego Śląska warstwa ludności o labilnej opcji narodowej stanowiła około 35% ogółu mieszkańców. W 1926 roku w wyborach komunalnych oddała ona niemal w całości swe głosy na listy niemieckie⁹.

Autoidentyfikacja narodowa jest więc w wypadku typowego człowieka pogranicza rozproszona, a nawet podzielona; w refleksji nad tym zjawiskiem pomocna może się okazać przepracowana i zaadoptowana koncepcja człowieka marginalnego (*marginal man*) Roberta Ezry Parka ze szkoły chicagowskiej. Człowiek taki należy do dwóch – i więcej – światów kulturowych (Park 1967), w kontekście górnośląskim: do świata polskiego, niemieckiego, a nawet czeskiego czy morawskiego. Ten typ społecznej świadomości określany również bywa mianem *świadości kresowej* charakterystycznej dla polskich regionów pogranicza (Chlebowczyk 1980; Błasiak, Nawrocki, Szczepański 1994). Pogranicze zaś to – wedle Józefa Chlebowczyka – „[...] teren konfrontacji różnych reprezentowanych tu postaw życiowych oraz obowiązujących wartości społecznych. Następstwem powyższego stanu rzeczy są przebiegające tu procesy promieniowania oraz wzajemnego przenikania różnorodnych wpływów kulturowo-cywilizacyjnych, językowych, gospodarczych, demograficznych, politycznych. Bierze w nich górę – nie na stałe, lecz okresowo – ten krąg kulturalno-cywilizacyjny oraz ten układ stosunków społeczno-politycznych, które z różnych względów okazują się dla miejscowej ludności bardziej atrakcyjne oraz realne”. Mówiąc inaczej, o wyborze ojczyzny i opcji narodowej w regionach pogranicza decydował, w pewnej przynajmniej mierze, bilans atrakcyjności, aktywów i pasywów zróżnicowanych opcji politycznych i obywatelskich.

⁹ J. Walczak 1997: 44. W tym kontekście warto wspomnieć, iż poważne spory budzi liczebność Niemców w polskiej części Górnego Śląska. Nawet wielu polskich badaczy podwaja liczbę wykazaną przez spis powszechny z 1931 roku (6,6%), szacując, że w tym czasie było ich tu nieco ponad 13%, czyli około 170 tys. Drugie tyle wyjechało do Rzeszy po 1922 roku.

Używając literackich określeń i metafor, można powiedzieć, iż typowy człowiek regionu pogranicza urodził się w Gleiwitz, lecz dorastał w Gliwicach, po II wojnie światowej pozostał w tym mieście lub został przymusowo z niego wysiedlony czy też dobrowolnie wyjechał do Niemiec; dla Niemców pozostawał wtedy zbyt polski, opatrywany etykietą *Wasserpolake*, dla Polaków zbyt niemiecki, szwabski, hanycki; wiodąc żywot przesiedleńca [wypędzonego] lub emigranta, odbywał czasami podróż sentymentalną do swojego *heimatu*, lecz tylko sporadycznie wracał doń na stałe; niekiedy jednak – używając terminów Siegfrieda Lenza – spalił na zawsze „muzeum ziemi ojczystej”. Ten zaś, co pozostał na Górnym Śląsku, miewał kłopoty z narodową autoidentyfikacją i autodefinicją; jedynie przynależność do regionu i lokalnego świata społecznego, ojczyzny prywatnej, *heimatu*, była bezproblemowa. „[...] My, Górnoszlązacy – pisał Stanisław Bieniasz w *Biografii*, jednej ze swoich sztuk, wystawionej w 1991 roku przez Teatr Śląski w Katowicach – zawsze siedzimy między dwoma krzesłami. Obojętnie gdzie nas rzuci, zawsze nam czegoś brakuje: jakaś część naszej duszy zostaje po drugiej stronie granicy. Najwyższy czas, żeby się jakoś ułożyć i pojednać”. Takich typowych ludzi pogranicza, w większości zaawansowanych wiekowo, jest wszakże na Górnym Śląsku coraz mniej, choć wciąż można ich spotkać, głównie w tradycyjnych społecznościach lokalnych, małomiasteczkowych i wiejskich. To właśnie one stanowią laboratoryjne enklawy regionu pogranicza kulturowego.

Zmienna przynależność polityczna Śląska wpłynęła na powstawanie bardzo skomplikowanych i trudnych do jednoznacznej rekonstrukcji biografii intelektualnych pojedynczych ludzi tu mieszkających i działających oraz ich trajektorii życiowych. Niektórzy stwierdzali nawet metafizycznie, iż ukształtował się w regionie narożnikowym niepowtarzalny – mozaikowy – typ duszy górnośląskiej. „Przy czym wciąż trzeba mieć na uwadze narożnikowe dzieje starej dzielnicy piastowskiej – pisał ks. dr Emil Szramek – które do duszy Ślązaków sprowadziły swoiste całkiem uwarstwienia bynajmniej nie zawsze ułożone” (Szramek 1934: 26). Biografia tyskiego prałata ks. Jana Kapicy jest tutaj bardzo wymowna. Ks. J. Kapica, przez pewien czas działacz partii Centrum, „[...] publicznie wyrażał przekonanie o zmartwychwstaniu Polski. Nie można jednak twierdzić – stwierdził w jego biografii ks. Janusz Wycisło – aby widział możliwość powrotu Śląska do macierzy (Wycisło 1995: 51). Intensywny rozwój wypadków politycznych i kościelnych na Górnym Śląsku coraz silniej wciągał w swój wir ks. Kapicę. Wiadomość o przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski uczył napisem na dzwonie kościoła pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Tychach: Głoście po wszystkich krańcach ziemi: wyzwolił Pan swój naród” (Wycisło 1995: 64).

Identyfikacja narodowa może ulec całkowitej przemianie w ciągu życia jednostki, zauważa cytowana już A. Kłoskowska. „Taka przemiana – dodaje – jest tutaj określona jako konwersja narodowa. Pojęcie konwersji jest pierwotnie i najczęściej odnoszone do wierzeń religijnych”. Tymczasem w wielu regionach pogranicza kulturowego i rzadziej – poza nimi – możliwa jest inna forma konwersji poprzedzająca

konwersję narodową, mianowicie konwersja lojalności obywatelskiej. Wyraża się ona nie w zmianie indywidualnej opcji narodowej, ale w lojalnej postawie obywatela wobec instytucji, obowiązków formułowanych przez kolejne państwa sprawujące polityczną i administracyjną władzę nad regionem. Inaczej mówiąc, na Górnym Śląsku można było czuć się Górnoszlązakiem (nie Polakiem ani Niemcem), ale pozostawać lojalnym obywatelem Niemiec, a po plebiscycie i podziale regionu – Polski. Cytowany przykład księdza J. Kapicy jest tutaj bardzo instryktywny i wymowny.

Czasami konwersja lojalności obywatelskiej, zwłaszcza w sytuacjach dramatycznych, na przykład wojennych, prowadzi do równie dramatycznych konsekwencji w odniesieniu do jednostki i grupy. Ludwik Musioł – historyk Śląska, wizytator szkół powszechnych w Wydziale Oświecenia Publicznego w Katowicach w województwie śląskim (15 września 1931–28 lutego 1937), pracownik naukowy Instytutu Śląskiego (1 grudnia 1934–1 maja 1938), badacz polskości Śląska – w czasie II wojny światowej dokonał takiej właśnie, brzemiennej w skutki, konwersji lojalności obywatelskiej. Najpierw opublikował, w obawie o konfiskatę swojego archiwum, artykuł w czasopiśmie niemieckim „Deutsche Monatshefte” (lipiec 1940), później, po kilku latach wymuszonego bezrobocia, został zatrudniony w Urzędzie Genealogicznym (Landessippenamt) i wreszcie w 1943 roku przyjął obywatelstwo niemieckie (*volkslista* III grupy). 28 grudnia 1948 roku L. Musioł został aresztowany pod zarzutem kolaboracji z okupantem, a świadkami oskarżenia byli: Roman Lutman, Michał Antonów i Franciszek Szymiczek, biegłym sądowym Kazimierz Popiołek, późniejszy rektor Uniwersytetu Śląskiego. „Dopiero 14 marca 1949 roku doręczono Musiołowi akt oskarżenia, w którym czytamy:

- Działal na szkodę Państwa Polskiego przez to, że w 1940 roku ogłosił artykuł pt. *Z dziejów osadnictwa Ziemi Pszczyńskiej* w czasopiśmie »Deutsche Monatshefte« [...].
- Będąc obywatelem polskim zgłosił przynależność do narodowości niemieckiej” (Stasiński 1992: 36–37).

Ludwika Musioła skazano na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Z zakładu karnego w Cieszynie został zwolniony warunkowo w dniu 16 stycznia 1952 roku, lecz nie uchylono jednocześnie kary dodatkowej i ten wybitny znawca historii Śląska do stycznia 1956 roku nie mógł korzystać z praw obywatelskich. Tak więc krótkotrwały typ konwersji lojalności obywatelskiej odcisnął poważne piętno na dalszych losach L. Musioła i jego najbliższych.

Regionalizm górnośląski: naruszona plemienność

„Ojczyzna – pisała A. Kłoskowska – stanowi odpowiednik symbolicznego uniwersum narodu, czyli jest czynnikiem zespalającym wspólnotę narodową więzami kultury, czyniącym ją wspólnotą komunikowania. To określenie odnosi się przede wszystkim do ojczyzny ideologicznej. Mała ojczyzna stanowi w mniejszym stopniu czynnik więzi, ale jest głównie ugruntowana w bezpośrednim, fizycznym wręcz zakorzenieniu w określonym miejscu i otoczeniu” (K ł o s k o w s k a 1996: 265). Jedną z konstytutywnych cech tak pojmowanej dużej ojczyzny, ojczyzny ideologicznej i kreowania uniwersum symbolicznego jest wspólnota losów historycznych narodu. Tymczasem w odniesieniu do społeczności Śląska, w kontekście już opisanego zmiennej przynależności państwowej regionu, trudno jest o niej mówić. W tym wypadku nie kwestionowana była jedynie ojczyzna prywatna, ojczyzna regionalna, wspólnota lokalna i regionalna stanowiące substytuty ojczyzny ideologicznej. Autoidentyfikacja wyrażała się tu w spersonalizowanych odniesieniach do miejsca, urodzenia, życia, pracy i przodków symbolizowanych przez miejscowe cmentarze, nie zaś do narodu. Ślązak pozostawał zatem Ślązakiem, lojalnym obywatelem kolejnych państw inkorporujących jego ojczyznę regionalną i lokalną (prywatną).

II wojna światowa była kolejnym dramatycznym zdarzeniem nie tylko w skali globalnej, ale również w odniesieniu do losów śląskiej zbiorowości regionalnej. Najbardziej spektakularnym jej rezultatem były wysiedlenia czy – używając terminu wysiedlanych – wypędzenia. Warto w tym kontekście przypomnieć, że w rezultacie II wojny światowej utraciło swoje małe i duże ojczyzny około 40 mln osób. Wysiedlenia i wypędzenia objęły około 10% społeczeństwa polskiego i 20% społeczeństwa niemieckiego. Z przydzielonych nam po wojnie – w zamian za Kresy Wschodnie – ziem poniemieckich, w tym głównie ze Śląska, Pomorza i Warmii, wysiedlono co najmniej 3,5 mln Niemców (*Rok 1920...* 1997: 70). „Nie ma miejsca dla Niemców – pisał w początkach marca 1946 roku ks. Franz Scholz, proboszcz parafii Gorlitz-Ost, przemianowanej później na Zgorzelice, a jeszcze później na Zgorzelec. Trzeba zachować godność. Gorlitz-Ost ma teraz zupełnie polski wygląd. Nazwano go Zgorzelice [...], zlikwidowano zewnętrzne ślady niemieckiego miasta o sześćsetletniej historii [...]. Pozostanie w kraju, który w zasadzie nie chce ścierpieć żadnej niemieckiej mniejszości, jest praktycznie możliwe tylko po wyparciu się niemieckości. Ale to zbyt wysoka cena. Jestem przyjacielem Polski, ale właśnie jako Niemiec” – kończy Franz Scholz (*S c h o l z* 1997: 81–82).

Plemienność regionalna została po raz wtóry poważnie naruszona, choć jednocześnie wzrosła tak eksponowana w powojennych latach homogeniczność naroduwa PRL. Zwiększyła ją jeszcze bardziej prowadzona w ramach akcji łączenia rodzin emigracja, głównie ze Śląska, Pomorza i Warmii, ludzi deklarujących niemiecką opcję narodową. Szacuje się, iż w latach 1955–1989 do Republiki Federalnej Niemiec wyjechały aż 1 198 222 osoby.

Interesująco – i w eliptycznym skrócie – powojenne losy Śląska opisał Kazimierz Kut z. „Potem Pan Bóg ukarał nas PRL-em i Ślązacy dostali po grzbietach i za powstania, i za Wehrmacht; ich los, jak zawsze, stał się – za przeproszeniem – losem roboczego wołu. Cudem uratowani przywódcy powstańczy, powracający z Zachodu, na całe lata lądowali w więzieniach za dawny nacjonalizm. Na Opolszczyźnie zdarzało się, że powstańców, którym udało się przeżyć dziesięcioletni pobyt w hitlerowskich obozach śmierci, zamykano jako Niemców, wysyłano do syberyjskich kopalń lub osadzano w polskich więzieniach. I tracili życie. Ci, co przeżyli w Wehrmachcie lub w formacjach Andersa, stawali się obywatelami drugiej kategorii: odsunięci poza wszelkie awanse, wiedli los znany im od czasów Fryderyka II. Teraz przerabiali go w wersji azjatyckiej. Bo Ślązacy powojenny komunizm odczuwali jako inwazję wschodniego imperium. Po wielowiekowej tresurze niemieckiej dostali się w leninowsko-stalinowski kierdel. Towarzysze, którzy po wojnie władali Górnym Śląskiem, ze Zdzisławem Grudniem na końcu, niewiele różnili się od dawnych ciemieńców. I często ślązakożerczość smakowała im bardziej” (K u t z 1997b).

Regionalizm górnośląski dzisiaj: aktorzy i protagoniści

Skala problemów, w obliczu których stanęło po okresie realnego socjalizmu i w przededniu transformacji województwo katowickie, sprawiła, iż często ten region kraju określano mianem katastroficznego i skansenowego obszaru Polski czy wręcz Europy¹⁰. Uznano bowiem, iż przekroczono tutaj punkt krytyczny i największy nawet wysiłek zbiorowości regionu i społeczności lokalnych nie może być skuteczny bez ekonomicznego i politycznego wsparcia spoza województwa. Tym samym trudności województwa katowickiego stały się udziałem całego państwa, a powodzenie regionalnej t r a n s f o r m a c j i zostało uznane za jeden z warunków pomyslności polskiej reformy ustrojowo-gospodarczej i ziszczenia aspiracji unijnych.

Lektura istniejących dokumentów oraz rezultaty wielu badań i obserwacji pozwalają zatem na sformułowanie generalnej tezy dotyczącej ogólnego stanu województwa katowickiego w latach 1989–1990, zatem schedy po realnym socjalizmie. Cechowały go:

- klęska ekologiczna (system przyrodniczy),
- monokulturowość gospodarcza i dominacja przemysłu ciężkiego (system, wytwórczy),
- zdeformowana struktura zatrudnienia, połączona z niskim kapitałem edukacyjnym pracowników (system infrastruktury społecznej),

¹⁰ Po raz pierwszy pojęcia te pojawiły się w latach 1989–1990 w pracach Antoniego Kuklińskiego, ówczesnego dyrektora Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.

- dezintegracja zbiorowości regionalnej (system społeczno-kulturowy),
- chaotycznie wytworzona przestrzeń urbanistyczno-architektoniczna (system osadniczy).

W dyskusji nad problemami Górnego Śląska, jego transformacją i restrukturyzacją, obliczem, renesansem regionalizmu i lokalizmu, zainicjowanej w latach 80. i zintensyfikowanej po 1989 roku, biorą udział liczni aktorzy instytucjonalni, partie, stowarzyszenia, wybitni znawcy problematyki regionalnej. Do najistotniejszych i najbardziej znaczących należą jednak stanowiska: Związku Górnosłańskiego, Ruchu Autonomii Śląskiej oraz Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”.

Poglądy Związku Górnosłańskiego – wpływowej organizacji na lokalnej scenie politycznej – na regionalizm górnośląski są niejednoznaczne i trudne do intelektualnej rekonstrukcji. Można jednak przyjąć, że działacze Związku dążą do utworzenia – czy może raczej restytucji – Wielkiego Górnego Śląska względnie autonomicznego, choć nie suwerennego, euroregionu zajmującego przede wszystkim historyczne ziemie Górnego Śląska. Warto przy tym podkreślić, iż restytuowany region obejmowałby swym zasięgiem również tereny Nowego Śląska, włączonego w wyniku postanowień trzeciego traktatu zaborczego, wraz z historycznym Śląskiem, do Królestwa Pruskiego i pozostającego w nim do pokoju w Tylży (1807). Południowa granica tej efemerycznej jednostki administracyjnej – utworzonej na terytorium dawnego księstwa siewierskiego – zaczynała się przy ujściu Przemszy do Wisły, biegła dalej wzdłuż Przemszy i Białej Przemszy aż do ujścia Centawy, przechodziła między Starą Hutą a Podzamczem oraz Ryczowem i dalej aż do Koniecpola. Na północy zaś „w odległości jednej mili na południe od Częstochowy biegła na wschód do Pilicy”. Nowy Śląsk jako obszar należący do historycznie ukształtowanego Górnego Śląska przez kilkanaście zaledwie lat bywa określany w języku działaczy Związku jako: „Ziemia w łączności z Górnym Śląskiem”. Wielki Górny Śląsk jest bowiem przedstawiany na mapach Związku Górnosłańskiego w niezwykle szerokich granicach. Kluczowe opracowanie kartograficzne z tego zakresu zawiera zestaw map obrazujących ewolucję struktur terytorialnych w latach 1450, 1700, 1910. Projektując odtworzenie Wielkiego Śląska, działacze Związku deklarują jednocześnie wierność zasadzie unitarności państwa, przyjętym zasadom konstytucyjnym. Akceptują zarazem – co w nowoczesnych ruchach politycznych jest raczej niezwykle – perspektywę i retorykę personalistyczną, czyniąc osobę ludzką głównym podmiotem regionalizmu górnośląskiego.

Jeśli poczynania polskich reprezentantów w Związku Gmin Górnego Śląska i Północnych Moraw będą uwzględniać, z jednej strony, wymogi polskiej racji stanu, z drugiej zaś – prowadzić do rozwiązywania cywilizacyjnych wyzwań, przed jakimi stają Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, to taką ich działalność trudno będzie oceniać inaczej niż pozytywnie. Winna im jednak towarzyszyć świadomość zagrożeń związanych z funkcjonującymi tutaj utrwalonymi resentymentami i zadawnionymi antagonizmami, gdyż niebezpieczeństwa te są najzupełniej realne i nie stanowią jedynie wymysłów adwersarzy transgranicznych euroregionów.

Ruch Autonomii Śląska ma, od początku swojego powstania (Rybnik: 13 stycznia 1990), bardziej klarowny i jednoznaczny pogląd na kształt autonomicznego Śląska i zasady jego funkcjonowania niż Związek Górnośląski. Podstawą przyszłych decyzji regionalizacyjnych w tej części Polski winna być restytucja Autonomii Śląska opierającej się na wspomnianej już Ustawie konstytucyjnej z 15 lipca 1920 roku, a zwłaszcza dwóch jej artykułach 4 i 5. Pierwszy z nich, cytowany wcześniej, określał ustawodawcze kompetencje Sejmu Śląskiego. Drugi natomiast wyznaczał zakres spraw Sejmu Śląskiego w dziedzinie skarbowości („Skarb Śląski”), a dodatek do tego właśnie artykułu ustalał zasady oddawania części skarbu śląskiego na potrzeby ogólnopństwowe oraz zachowania na miejscu odpowiedniej części dochodów. Ruch Autonomii Śląska zabiega również o wybór przyszłego wojewody w drodze głosowania mieszkańców regionu, a nie mianowania przez prezesa Rady Ministrów RP.

Obszar autonomicznego regionu powinien być ustalony – zdaniem działaczy Ruchu Autonomii Śląska – w drodze referendum. W 1991 roku Ruch ten „powodowany głęboką troską o rujnowane z premedytacją Ziemię Śląska i stałym ubożeniem jej pracowitych mieszkańców” wystosował list otwarty do wojewodów: katowickiego, opolskiego i bielskiego żądający zorganizowania takiego właśnie rozstrzygającego referendum. Na podstawie jego wyników zostałyby określone granice autonomicznego Śląska i sformułowana ordynacja do Sejmu Śląskiego. Jednocześnie działacze Ruchu zażądali zaniechania płacenia wszelkich świadczeń na rzecz władz centralnych „ze względu na notoryczne marnowanie każdej przekazanej im złotówki”, inwentaryzacji „bezprawnie wywiezionych ze Śląska dóbr o wysokich wartościach materialnych i artystycznych” oraz „uznania zbrodni wobec Ślązaków za nie ulegające przedawnieniu”.

Być może mozaikowy układ społeczny Górnego Śląska zmieni – w jakimś stopniu – decyzja Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, który na posiedzeniu niejawnym w dniu 24 czerwca 1997 roku zarejestrował stowarzyszenie pod nazwą Związek Ludności Narodowości Śląskiej. „Można przyjąć – pisze Sąd w uzasadnieniu – że od wyboru osoby zależy jej narodowość, a że tubylczy Ślązacy stanowią mniejszość na Górnym Śląsku, to każdy wie, kto przebywał na tym terenie jakiś czas i kto chce dostrzec ten fakt. Zresztą organ nadzorujący, choć rozdziera szaty nad tym, że założyciele odważyli się powołać rejestrowane stowarzyszenie, faktu pozostawiania w mniejszości etnicznych tubylców nie kwestionuje”. Ta precedensowa decyzja Sądu wywołała bardzo liczne – często emocjonalne – dyskusje, polemiki i spory. Wzięli w nich udział zarówno zwolennicy Stowarzyszenia, jak i jego przeciwnicy, a kluczowym tematem debaty było istnienie bądź nieistnienie narodu śląskiego czy śląskiej narodowości. 10 września 1997 roku Sąd Apelacyjny rozpatrujący odwołanie od decyzji Sądu Rejestrowego, przygotowane przez wojewodę katowickiego Eugeniusza Ciszaka, odroczył ostateczną decyzję rejestracyjną ZLNŚ do 24 września 1997 roku, by w końcu ją uchylić. U schyłku roku 1997 jest jeszcze – jak sądzę – zbyt wcześnie, aby odpowiedzialnie oceniać skutki działania inicjatorów ZLNŚ dla losów Śląska i regionalnej konfiguracji polityczno-społecznej.

Organizatorzy ZNLŚ odwołują się do ostatniego – precedensowego – spisu powszechnego w Czechosłowacji z 3 marca 1991 roku, w którym istniała możliwość deklarowania śląskiej opcji narodowej. Z takiej możliwości skorzystało 44 556 osób, czyli 0,5% obywateli tego kraju. Dla porównania polską opcję narodową zadeklarowały 59 383 osoby (0,6%), a niemiecką 48 969 (0,5%). Potencjalną klientelę ZLNŚ winna stanowić grupa tych mieszkańców Górnego Śląska, którzy pytani o autoidentyfikację narodową, eksponują raczej przynależność do ojczyzny prywatnej niżli ideologicznej¹¹ (*Jo nie jest ani Polok, ani Niemiec. Jo jest Ślonzok*) [Jestem przede wszystkim Ślązakiem, jestem wyłącznie Ślązakiem]. „[...] Przycumowanie do Polski – pisał K. Kutz – tak ważne w innych stronach kraju na Górnym Śląsku – u ludności rodzimej – było zawsze martwe jak lekcja łaciny” (K u t z 1997c).

Ostatnim z ważnych aktorów instytucjonalnych na regionalnej scenie politycznej jest Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość”. Jej lider, Dietmar Brehmer, uważa, iż region śląski winien być zachowany w „granicach etnicznych” – z Opolszczyzną, częścią Częstochowskiego (Lubliniec) oraz z Katowickiem (w tym i Zagłębiem). „Oparty byłby – dodaje D. Brehmer – raczej na koncepcji landów niemieckich niż wzorach francuskich. Tam wszystko trzeba załatwiać przez Paryż, jest duża centralizacja. W Niemczech natomiast Bonn to małe miasto, nie ma silnego centrum. W odniesieniu do Śląska bałbym się jednak używać słowa »autonomii«. Ten region powinien pozostać w dobrych kontaktach z Polską [...]”. Jednocześnie należy podkreślić, iż „Pojednanie i Przyszłość” dystansuje się – przynajmniej werbalnie – od radykalnie zorientowanych odłamów mniejszości niemieckiej działających na Opolszczyźnie. Z drugiej zaś strony D. Brehmer stwierdza z pełnym przekonaniem, iż „[...] przyszłość Śląska to współpraca z Niemcami. Rozumiem uprzedzenia narosłe przez dziesiątki lat. Na szczęście dzisiejsi trzydziestolatkowie mówią: »Dajcie mi z tym wszystkim spokój, dla mnie to jest tylko historia«. Ciągłe oddawanie sobie na zasadzie: »mnie skrzywdzili, to muszę oddać«, jest pozbawione sensu” – kończy swoją wypowiedź D. Brehmer.

¹¹ W przeprowadzonych w lutym 1996 roku przez Pracownię Badań Społecznych reprezentatywnych badaniach na próbie dorosłych mieszkańców Katowic oraz 29 miast i 15 wsi (wiek: 18–65; N = 1100), uzyskano następujące rezultaty: Polak (63,8%), Ślązak (12,4%), Niemiec (1,1%), Polak i Ślązak (18,1%), Niemiec i Ślązak (2,4%), Zagłębiak (1,4%), ktoś inny (0,8%).

Zbliżone badania przeprowadzone przez Danutę Berlińską z zespołem wśród rodzimej ludności górnosląskiej województwa opolskiego w 1990 roku przyniosły następujące wyniki: 62% – jesteśmy i czujemy się Górnoszlązakami, tutejszymi, 15% – jesteśmy i czujemy się Niemcami, 11% – jesteśmy Górnoszlązakami i czujemy się Niemcami, 8% – jesteśmy Górnoszlązakami i czujemy się Polakami, 4% – jesteśmy i czujemy się Polakami (Berlińska, Jonderko, Moj 1993).

Stosunki społeczne w regionie pogranicza kulturowego: resentymenty i postawy koncylacyjne

W regionie pogranicza kulturowego, niepowtarzalnej mozaice społecznej, niezwykle ciekawie układają się kontakty społeczne między ludnością rodzimą, ulokowaną tutaj od zawsze, oraz zróżnicowaną zbiorowością przybyszów. Wielokrotnie już pisano o relacjach między *hanysami* i Zagłębiakami czy szerzej *hanysami* i *gorolami* na Górnym Śląsku. Rzadziej natomiast, zwłaszcza w katowickiej części Górnego Śląska, o stosunkach między *kresowiakami* i ludnością rodzimą¹². Pierwsza z tych kategorii społecznych pojawiła się na Górnym Śląsku wraz z kolejnymi falami powojennych przesiedleń. Niezwykle pomocne w analizach takich stosunków okazują się prywatne wypowiedzi, listy, pamiętniki, autobiografie, wspomnienia, słowem dokumenty osobiste, jak określa się je od czasu publikacji przez Floriana Znanieckiego i Williama I. Thomasa fundamentalnej pracy *Chłop polski w Europie i Ameryce*. O tego rodzaju kontakcie wspomina na przykład w swojej wypowiedzi zamieszczonej w monografii Tychów Ślązaczką Maria Lipok-Bierwiazzonek: „O tym, że był to też nowy świat społeczny, przekonaliśmy się szybko, już w najbliższą niedzielę. Ze zdumieniem odkryliśmy tego dnia, że ulicą i gliniastymi ścieżkami ciągną do kościoła rzesze przedziwnie ubranych ludzi. Zwracały zwłaszcza uwagę kobiety w ciemnych, długich żakietach i białych płóciennych chustkach na głowach, w wysokich, czarnych butach-oficerkach na nogach – w sierpniu! Wkrótce do naszego bloku wprowadziły się rodziny tak właśnie dziwnie ubierające się” – pisze dalej dr M. Lipok-Bierwiazzonek, obecnie kustosz działu etnograficznego w Muzeum Śląskim: „Rozkopane jeszcze podwórko zaczęło wypełniać się dziećmi: dziewczynki w kretonowych sukienkach długich do połowy łydki (ja i moje dotychczasowe koleżanki ubierane byłyśmy krótko), chłopcy w... pizamkach, uznanych widocznie przez niektóre matki za letnie ubranka chłopięce. Wtedy już wiedziałam, że ci osobliwie ubierający się i – jak się niedługo okazało – dziwnie mówiący ludzie to repatrianci zza wschodniej granicy, choć jako dziecko nie do końca rozumiałam znaczenia tego terminu”. Pierwszy kontakt, w tym wypadku, rozpoczął proces integracji kulturowej, wzajemnego osuwania i adaptacji. „Repatrianckie rodziny – wspomina dalej M. Lipok-Bierwiazzonek – zyskiwały coraz większe nasze uznanie za pracowitość, z jaką przezwyciężały swój pierwotny niedostatek, za skromność, uczynność, bezinteresowną pomoc sąsiedzką przy drobnych naprawach, religijność itp. Odbiciem tego uznania były rodzące się serdeczne przyjaźnie pomiędzy rodzinami o różnym pochodzeniu terytorialnym; pamiętam taką przyjaźń rodziny śląskiej i repatrianckiej z najbliższego naszego sąsiedztwa” (Lipok-Bierwiazzonek 1996: 190–191).

¹² W opolskiej części Górnego Śląska badania takie prowadził między innymi Stanisław Ossowski.

Być może w niwelowaniu dystansu między dwoma grupami pewną rolę odegrała także społeczna świadomość wspólnoty powojennych losów *kresowiaków* i śląskiej ludności rodzimej, przesiedleń i wysiedleń, zagrożeń czy niepewności, gorączkowego poszukiwania małej ojczyzny i obawy przed jej utratą. W podobnym tonie jest utrzymana wypowiedź Bruno Kozaka, reprezentanta Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku, przedstawiona podczas konferencji *Wielokulturowość – problem czy bogactwo?* Otóż – stwierdza B. Kozak – „[...] jeśli ktoś mówi do nas żyjących tutaj od 45 roku i do nas, którzy tutaj się urodzili i żyją do 1993 w tej naszej bardzo często skomplikowanej rzeczywistości, jeśli mówi się do nas o pojednaniu, to po prostu nie trafia do nas. Ja się pojednałem z – ja to powiem po niemiecku, bo to jest bardzo fajne określenie – *mit der polnischen Umwelt*. Powiem prosto: z naszym polskim otoczeniem w latach czterdziestych, gdzieś tak do 46 najpóźniej, bo wszyscy kumple, którzy przybyli tutaj z Lwowa, Tarnopola itd., bardzo często są do dzisiaj moimi niezwykle serdecznymi przyjaciółmi. Stąd też w tym kontekście mówienie do nas »pojednajcie się«, to po prostu nie do nas (*Wielokulturowość...* 1994).

Trudno jednak nie zauważyć, iż nie wszystkie spotkania etniczne między ludnością rodzimą a przybyszami miały i mają przebieg bezkonfliktowy. Dotyczy to zwłaszcza stosunków między zamieszkałą na Górnym Śląsku mniejszością niemiecką a większością polską. Wpływ na ten delikatny układ ma także zbiorowa pamięć historyczna po obu stronach, znaczone okropnościami wojny i powojennymi wysiedleniami i prześladowaniami. „Masowe zbrodnie w obozach koncentracyjnych – stwierdził w liście duszpasterskim z okazji Wielkiego Postu 1991 roku bp Alfons Nossol – nie są do usprawiedliwienia, a tym bardziej do zrekompensowania. Ale nie należy również przemilczać i zapominać polskich obozów powstałych po 1945 roku, jak np. w Lammsdorf i w innych miejscowościach. Ofiary te zasługują na naszą pamięć. Pojednanie pomiędzy Polakami i Niemcami wymaga gotowości do uznania prawdy historycznej. Pojednanie nie sięgnie już »pokolenia z przeżyciami«. Jakiegokolwiek wyjaśnienia nie wystarczy; głębokie rany pozostaną zawsze bolesne: u Polaków, u wypędzonych, u pozostałych w ojczyźnie Niemców”. To ważne *memento* opolskiego biskupa trafnie eksponuje potrzebę prawdy historycznej, mimo iż dla wielu ludzi pogranicza kulturowego okaże się ona bolesna, powiązana z indywidualnymi i zbiorowymi dramatami.

O tym, że poczucie niepewności i lęk przed utratą małej ojczyzny získanej na Ziemiach Północnych i Zachodnich nie zostały wyeliminowane, zaświadcza na przykład powołanie w kwietniu 1996 roku w Zielonej Górze Społecznego Ruchu Uwłaszczeniowego Ziem Zachodnich i Północnych. Warto przypomnieć, iż przybysze ze wschodu nie dostawali – w zamian za pozostawione na kresach majątki – ziemi na własność, lecz jedynie na użytkowanie wieczyste, obliczone na 99 lat. „Ludzie w Zielonej Górze, Opolu czy Szczecinie – stwierdza mecenas Adam Krej – mają prawo bać się niemieckich twierdzeń, że choć przesądzona została kwestia granic, to problemy własności pozostają wciąż otwarte”. W połowie października 1996 roku Społeczny Ruch Uwłaszczeniowy – skupiający w 14 województwach zachodniej

i północnej Polski kilkaset tysięcy wieczystych użytkowników – przekształcił się w Polski Związek Posiadaczy Zależnych. „Zanim Polska wejdzie do Unii Europejskiej muszą zostać uporządkowane sprawy własności na tych ziemiach – podkreśla Tadeusz Weber, jeden z trzech koordynatorów PZPZ. Inaczej z punktu widzenia prawa międzynarodowego będziemy zwykłymi dzierżawcami ziemi, na której przecież zbudowaliśmy swoje domy” (Urbanek 1996).

Jak już wspomniano, szczególną kwestię społeczną w górnośląskim regionie pogranicza kulturowego stanowią relacje między mniejszością niemiecką a większością polską, zwłaszcza na Opolszczyźnie. W tej części regionu połowa śląskiej ludności rodzimej, czyli 180 tys. osób, podpisała deklaracje członkowskie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim. Mieszkający tutaj Ślązacy posiadają uzasadnienie obywatelstwa niemieckiego w postaci historycznej przynależności Śląska Opolskiego do Prus i Rzeszy Niemieckiej, jak i gwarancje formalnoprawne zapewnione przez art. 116 ustawy zasadniczej RFN o obywatelstwie niemieckim. Relacje między mniejszością a większością reguluje *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku*.

Mimo pozytywnych zmian w polityce wobec mniejszości w Polsce, wywołanych ratyfikacją Traktatu i respektowaniem wielu konwencji międzynarodowych, do rozwiązania w relacjach bilateralnych między rządem centralnym, jego regionalnymi delegaturami a przywódcami mniejszości pozostaje jednak kilka problemów. Należą do nich następujące kwestie:

- lojalność członków mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego, zwłaszcza zaś lojalność militarna, w tym niezgodna – jak dotąd – z polskim prawem służba wojskowa młodych członków mniejszości niemieckiej w Bundeswehrze,
- ekstremizmy polityczne dostrzegane zarówno w grupie mniejszości niemieckiej, jak i większości polskiej,
- podwójne obywatelstwo i podwójne paszporty wśród wielu członków mniejszości niemieckiej, wymagające jaśniejszych rozstrzygnięć ze strony polskiego prawodawstwa,
- zasada *a l t e r n a t u* w stosunku do Polaków mieszkających w Republice Federalnej Niemiec i respektowanie zasad traktatowych określających ich uprawnienia.

Zamiast zakończenia

„Poczucie, że coś odkrywamy w humanistyce, wynika dziś tylko z naszych braków w odczytaniu” – napisał Ryszard Kapuściński w trzecim tomie *Lapidarium* (Kapuściński 1997: 134). Tekst, który przedstawiłem, nie zawiera odkryć socjologicznych, nowatorskich hipotez i idei. Jest raczej próbą skromnej rekonstrukcji dziejów górnośląskiego regionalizmu i jego historycznego, społecznego, politycznego,

gospodarczego i wreszcie kulturowego kontekstu. Chodziło przede wszystkim o względnie całościowy, choć bynajmniej nie wyczerpujący, opis tego regionu, dokonywany 63 lata po ogłoszeniu Szramkowego szkicu, do którego tak jednoznacznie nawiązuje hasło naczelne X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego i niniejszy artykuł.

Bibliografia

- Berlińska D., Jonderko F., Moj B. 1993. *Stosunki etniczne i postawy społeczno-polityczne mieszkańców Śląska Opolskiego*. Opole.
- Błasiak W., Nawrocki T., Szczepański M. S. 1994. *Górny Śląsk 2005. Scenariusz restrukturyzacji*. Katowice.
- Błaszczak-Wacławik M. 1990. *Miejsce i rola regionalnej kultury w procesach życia społecznego zbiorowości Górnego Śląska do roku 1945*. W: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki: *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Kielce.
- Chałasiński J. 1935. *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*. Warszawa.
- Chlebowczyk J. 1980a. *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej XVIII–XX wieku*. W: W. Zieliński, red.: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*. Katowice.
- Chlebowczyk J. 1980b. *On Small and Young Nations in Europe*. Wrocław.
- Czerniak S. 1997. *Kultury narodowe u korzeni – komentarz filozofa*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Dobrowolski P. 1972. *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*. Warszawa–Kraków.
- Drabina J. 1994. *Górny Śląsk i Europa w wiekach średnich (Próba uogólnionej refleksji)*. W: M. S. Szczepański, red.: *Górny Śląsk na moście Europy*. Katowice.
- Draga A. 1993. „Ad vocem” na artykuł „Zielk Schlesierów”. W: *Protokół narady Zarządu Ruchu Autonomii Śląska w dniu 2 lutego 1993 roku* [maszynopis powielony].
- Falęcki T. 1995. *Regionalizm powstańców śląskich (do 1939)*. W: M. W. Wanatowicz, red.: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*. Katowice.
- Kapuściński R. 1997. *Lapidarium*. T. 3. Warszawa.
- Kłoskowska A. 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa.
- Kutz K. 1997a. *Polska – Śląsk*. „Gazeta Wyborcza”, 15–16 marca.
- Kutz K. 1997b. *Polska – kompleks odwróconych pleców*. „Śląsk”, nr 4.
- Kutz K. 1997c. *Mała refleksja*. „Dziennik Zachodni”, 12 września.
- Kwaśniewski K. 1982. *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*. Warszawa.
- Kwieciński Z., Witkowski L., red. 1990. *Ku pedagogii pogranicza*. Toruń.
- Lesiuk W. 1997. *Ekonomiczno-cywilizacyjne i socjalne warunki życia mieszkańców Śląska Opolskiego w latach 1922–1939*. W: Z. Kapała, W. Lesiuk, M. W. Wanatowicz, red.: *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi*. Bytom.
- Lewowicki T., red. 1994. *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*. Cieszyn.
- Lewowicki T., red. 1995. *Społeczności młodzieżowe na pograniczu*. Cieszyn.
- Lewowicki T., Grabowska B., red. 1996. *Społeczności pogranicza – wielokulturowość – edukacja*. Cieszyn.

- Lipok-Bierwiazzonek M. 1996. *Moje pierwsze tyskie lata*. W: M. S. Szczepański: *Tychy 1939–1993*. Tychy.
- Nikitorowicz J. 1995. *Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa*. Białystok.
- Nowak K. 1995. *Ruch koźdoniowski na Śląsku Cieszyńskim*. W: M. W. Wanatowicz, red....
- Park R. E. 1967. *The Collected Papers*. Vols. 1–3. Chicago.
- Popiołek K. 1972. *Historia Śląska. Od pradziejów do 1945 roku*. Katowice.
- Przebudź się serce moje i pomyśl. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem – Brandenburgią*. Berlin–Opole 1995.
- Rok 1920. Wypędzeni. Obraz systemu*. „Karta” 1997, nr 21.
- Rykiel Z. 1992. *Region przygraniczny jako przedmiot badań geograficznych*. „Przegląd Geograficzny”, t. 62.
- Scholz F. 1997. *Dziennik niemieckiego księdza*. „Karta”, nr 21.
- Stasiński H. 1992. *Ludwik Musioł. Śląski historyk i archiwista*. Pszczyna.
- Staszczak Z. 1978. *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań.
- Szramek E. 1934. *Śląsk jako problem socjologiczny*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. T. 4. Katowice.
- Świątkiewicz W. 1993. „Śląsk jako problem socjologiczny” – w pół wieku później (*Refleksje wokół socjologicznych i historycznych koncepcji księdza doktora Emila Szramka*). W: W. Świątkiewicz, red.: *Spoleczna problematyka Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice.
- Urbanek M. 1996. *Wieczność ma 99 lat*. „Polityka”, nr 44, 2 listopada.
- Walczak J. 1997. *Położenie robotników w polskiej części Górnego Śląska 1922–1939*. W: Z. Kapała, W. Lesiuk, M. W. Wanatowicz, red....
- Wanatowicz M. W. 1995. *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim*. W: M. W. Wanatowicz, red....
- Wanatowicz M. W. 1996. *Aktywność społeczno-polityczna ludności*. W: F. Serafin, red.: *Województwo Śląskie (1922–1939)*. Katowice.
- Wielokulturowość – problem czy bogactwo?* Fundacja im F. Eberty, Gliwice.
- Wycisło J. 1995. *Książdz infułat Jan Kapica. Przywódca ludu górnośląskiego*. Pszczyna.